

AMERICA THE WISE: KSIĄŻKA WIZYTOWANA RAZ JESZCZE

America the Wise Revisited

Streszczenie

Ten eseistyczny artykuł jest przede wszystkim komentarzem poświęconym książce *America the Wise*, napisanej przez amerykańskiego autora Theodore'a Roszaka. Skupił on się w tym studium na korzystnych cechach i funkcjach, które obecnie charakteryzują „siwe, srebrne” segmenty społeczeństwa. Roszak rozwinął analizę społecznych oraz kulturowych zmian właściwych tym, którzy są w późniejszych okresach życia, ukazując, jak te zmiany wpływają korzystnie na jednostki, społeczności i całe społeczeństwo. W tym studium starzenie się jest ujmowane jako pozytywny czynnik powiązany z dojrzałością oraz mądrością. Korzystając z wyników badań empirycznych i literatury przedmiotu, *America the Wise* jest analizą różnych okoliczności dotyczących starzenia i uwzględnia założenia aksjologiczne, konkretne właściwości i wreszcie działania praktyczne na rzecz starszych osób. Ta analiza i wnioski dostarczają wartościowych informacji tym, którzy zajmują się problematyką starzenia.

Słowa kluczowe: starzenie się społeczeństwa, dojrzałość społeczna, zasoby, uwarunkowania społeczne i kulturowe, etyka

Summary

This essay provides first of all a characterization of *America the Wise*, written by American author Theodore Roszak. *America the Wise* is a commentary on the positive features and functions that currently characterize the “grey, silver” segments of society. Roszak has carried out an analysis of the social and cultural changes for those in the later stages of their lives showing how the changes benefit the individuals, their communities and society as a whole. Throughout the book, aging is viewed a positive factor associated with maturity and wisdom. By incorporating empirical research and other literature (and we also take some other additional examples into consideration), *America the Wise* examines various topics related to aging taking into account axiological assumptions, the actual phenomena, and finally the practical activities pertaining to older adults. Roszak's analyses and conclusions provide valuable information for those who deal with issues of aging.

Key words: aging of society, social maturity, resources, social and cultural conditions, ethics

Pierwsze zdanie tej krótkiej wypowiedzi niech będzie jednocześnie prostym wprowadzającym wyjaśnieniem: poświęcona przede wszystkim jednej książce, nie jest recenzją w prostym sensie tego słowa. Jest natomiast refleksją nad znaczącym i dającym do myślenia dziełem, które nie należy do najnowszych, jako że zostało opublikowane kilkanaście lat temu, ale pozostaje źródłem ważnym i niezmiennie aktualnym. Theodore Roszak (1998) pisał tę książkę jako profesor, ale jednocześnie jako uważny oraz zaangażowany uczestnik i obserwator życia społecznego we własnym kraju, pytając o właściwości jednego z najważniejszych w jego mniemaniu zjawisk określających współczesność i wyobrażalną przyszłość Stanów Zjednoczonych. Warto iść jego śladem i uwzględniając jego analizę, próbować przerzucać pomost do naszej krajowej rzeczywistości.

Podkreślmy zatem od razu, że ta książka odznacza się zróżnicowanymi właściwościami, które jednocześnie są uzupełniającymi się czynnikami – analizy zakorzenionej empirycznie, pytań o korespondujące problemy społeczne, uogólniających i aksjologicznie nasyconych rozważań nad „dobrym społeczeństwem”, także refleksji zorientowanej aplikacyjnie, ukierunkowanej na praktykę społeczną. Wspólnym mianownikiem jest demograficznie starzejąca się Ameryka oraz – co w tym studium najważniejsze – przekonanie, że wiążą się z tym kluczowe pozytywne możliwości i perspektywy. *Aging*, że od razu wprowadzimy ten kluczowy i już bardzo popularny termin, oznacza wyzwania, które mogą być przekute w zasadniczo korzystne, społecznie wzmacniające funkcje.

Minimalna, ale konieczna uwaga redakcyjna: te krótkie wątki komentarza są oczywiście autorskie, ale, by tak rzec, należą do Roszaka, powstały dzięki jego książce i są w związku z nią artykułowane. W konsekwencji ciągłym „przypisem” jest całe to dzieło, będące jednocześnie źródłem i punktem odniesienia. Nie sądzę zatem, by należało w poszczególnych miejscach mnożyć informacje, że wynikają one z tej czy innej strony oryginału. Przyjmijmy jeden uogólniony zapis: *passim*.

Czy można określić najbardziej znamienity punkt wyjścia leżący u podstaw tego dzieła? Była nim, jak można sądzić, nieoczekiwana i nieco spontaniczna fascynacja płynąca z uświadomienia sobie nowej szczególnej rewolucji, przejawiającej się w tym, że współcześni seniorzy są w społecznej rzeczywistości bardziej obecni oraz widoczni, także bardziej wpływowi niż jakakolwiek generacja starszych osób w przeszłości. Z jednej strony są oni beneficjentami medycyny i działań w zakresie zdrowia publicznego. Z drugiej strony mają znowu bezprecedensowe w porównaniu z owymi minionymi epokami znaczenie i wpływ. Są bardziej witalni, a ich oddziaływanie w zakresie ekonomii, polityki, rytmu życia społecznego jest mocniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Co więcej, ta rewolucja nie jest krótkim jednorazowym wydarzeniem, lecz kluczowym procesem naszych czasów, zjawiskiem o fundamentalnym znaczeniu w toku historii. Od razu zatem należy podkreślić, że mamy do czynienia ze zjawiskiem rozciągniętym w czasie oraz jednocześnie w ludzkiej i społecznej przestrzeni losu, z procesem i jego manifestacjami zachodzącymi w coraz bardziej szerokich oraz różnorodnych wymiarach. Co więcej, spoglądając na ów proces z globalnego punktu widzenia, możemy mówić o zwycięstwie nad grozą. W wieku XX następowały przerażające spa-

zmy zniszczenia, a jednak ludzie żyją dłużej i lepiej. Jak sam autor na wstępie podkreślił, podejście do tego faktu wymaga myślenia radykalnego, gdy staramy się uchwycić wynikające z tego implikacje.

Jeśli chodzi o stronę indywidualną, możemy mówić o imperatywie dalszego, dłuższego, satysfakcjonującego życia, o takim impulsie, który korzystnie skorelowany z możliwościami oferowanymi choćby przez lekarzy udziela egzystencjalnego wzmocnienia. Stopniowo, konfrontując przeciwieństwa i przezwyciężając trudności, kierując się tym, co w ich życiu najważniejsze: niech żyją jeszcze przez kolejny dzień, starsze, starzejące się osoby nabierały narastającej energii do życia w późniejszych latach swej egzystencji, dawniej trudnych do wyobrażenia. Wydłużone życie stało się czymś nieuchronnym, a jednocześnie czymś fundamentalnie dobrym. Oczywiście, dla osób cieszących się tym dłuższym życiem, ale też, co w studium stało się przedmiotem zogniskowanego zainteresowania, dla społeczeństw.

Czy cechy tych społecznych uwarunkowań i kontekstów mogą być poddane typologicznemu uporządkowaniu? Cały czas postępując za Roszakiem, zwróćmy uwagę na niektóre.

Zacznijmy od tego, co z jednej strony zdaje się pozornie oczywiste, ale z drugiej stanowi decydujący punkt wyjścia: starsi ludzie pojawiają się (metaforycznie ujmując) wśród nas, co w szczególności oznacza, że są niejako odkrywani, że ich potrzeby, pragnienia i gotowość do działania przybierają postać o nowej wymowie, że są oni nowym segmentem społecznym. Jeden, specjalnie drobny przykład: starsze panie, wszystkie w wieku co najmniej siedemdziesięciu lat, w południowej Kalifornii zorganizowały i prowadzą rozgrywki koszykówki. Proste wydarzenie, „dzisiaj” niemalże oczywiste, ale wskaźnikowo dokumentujące coś autentycznie nowego, obecność Nowych Ludzi. Kwalifikacje, kompetencje, zasoby intelektualne, zdolność do konkurowania – także o to, co w codziennym życiu być może najważniejsze, o miejsca pracy – stały się aktywnymi, by tak rzec, przejawami dojrzałości oraz mechanizmami reorganizującymi społeczną całość.

W tym miejscu przerzucmy szczególny pomost do zjawiska – i problemu – pozornie dokładnie przeciwnego: do śmierci. Śmierć przestaje być czymś oczywistym, staje się wyzwaniem, któremu trzeba w nowy sposób refleksyjnie sprostać, jak również indywidualnie oraz społecznie odpowiedzieć. Te reakcje odznaczają się przy tym znamennym rozszczepieniem, wręcz opozycyjnością. Z jednej strony jeszcze niedawno niewyobrażalne możliwości przedłużania życia, ze wszystkimi tego uwarunkowaniami, z drugiej strony pytania o sens tegoż i także przekraczające konwencjonalną tradycję rozwiązania, których skrajnym, ale już realizowanym wzorem staje się eutanazja. Z jednej strony naukowe osiągnięcia i kulturowe stanowiska pozwalające na to, co w odniesieniu do śmierci znowu nowe, a z drugiej wyostrzanie sprzeciwu wobec owych tendencji, rzucanie im wyzwania. Niezmiennie odwołując się do Roszaka, powiedzmy, że po raz pierwszy to nie rozmaici filozofowie, ale zwykli ludzie zaczynają zadawać pytania – i nie tylko pytania – czy życie w określonych okolicznościach jest tego warte? Co i jak jest w związku z tym słuszne? Problem życia i śmierci staje się po-

budzeniem świadomości i w konsekwencji dodatkowym czynnikiem wzmacniającym szeroko rozumianą energię, dynamizuje ludzi starszych zarówno w sensie ich osobistego losu, jak i ogólniejszych okoliczności.

Nowi Ludzie wywołują nowe funkcje w przestrzeni społecznej – to łatwo przewidywalne, wręcz oczywiste. Trudniejsze jest określenie cech charakterystycznych tych ostatnich, a raczej należy rzec, że są one znaczeniowo zróżnicowane, mogą być wręcz przeciwstawne.

Należy zwrócić uwagę, że ten makrospołeczny segment staje się coraz bardziej wewnętrznie zróżnicowany. Starzenie się – to zapewne również nowa tendencja – oznacza raczej narastanie niż zanikanie rozmaitych właściwości strukturalnych, funkcjonalnych, aksjonormatywnych. Ta zwiększająca się różnorodność i niejako gotowość do niej stają się przy tym dodatkowym mechanizmem aktywizacji; ujmując to najprościej, w coraz większą, właściwie już nieograniczoną liczbę spraw uwikłani są poszczególni starsi ludzie, niejednokrotnie zespołowo zorganizowani, którzy chcą oraz mogą im wychodzić naprzeciw, uczestniczyć w nich, nawet jeśli licznych innych seniorów to nie dotyczy. Wielowątkowość tego zaangażowania czyni obraz starzenia w sensie demograficznym coraz bardziej dojrzałym w sensie społecznym.

Swoistym odpowiednikiem tego zróżnicowania staje się uogólniona gotowość do przeciwstawiania się wszelkim potencjalnie lub faktycznie ograniczającym bądź degradującym naciskom pochodzącym z zewnątrz. *Ageism* (by wykorzystać również ten oryginalny termin) został już wprowadzony do społecznej świadomości i jest interpretowany w duchu sprzeciwu podobnego do tego, z którym mamy do czynienia, gdy reagujemy na nieakceptowalne zjawiska za pomocą takich słów, jak rasizm czy seksizm. Z pewnością warto powtórzyć, że owa przybierająca na sile gotowość do przeciwstawiania się uprzedzeniom w charakteryzowanych przez Roszaka przypadkach amerykańskich była w zasadniczym stopniu udziałem starszych kobiet. To one stały się – być może decydującym – podmiotem tej społecznej zmiany.

Jest to tym istotniejsze, że w tejsze realnej rzeczywistości rozmaicie artykułowane sygnały, w istocie wymierzone w (naj)starszą generację, są także faktem oraz przyczyniają się do konfrontacji, która w tej publikacji została udokumentowana dobitnymi przykładami. Jest to przede wszystkim niepozbawiona ostrych elementów debata, czy ta generacja nie jest nazbyt uprzywilejowana w szeroko rozumianym sensie ekonomicznym przez to wszystko, co seniorzy otrzymują (odbierają?) od systemu w postaci ogólnego, a nie prywatnego zabezpieczenia emerytalnego, wsparcia w związku z korzystaniem z usług medycznych i innych uprawnień. Stąd bynajmniej nie pojedyncze pytania, czy jest to słuszne, uczciwe, czy te rozstrzygnięcia traktowane jako przywileje nie stanowią nadmiernego obciążenia dla całej gospodarki, czyli po prostu podatników, a jednocześnie mająca wzmacniać te wątpliwości symbolika, której bodajże najczęstszym przejawem jest przedstawiana w rozmaitych wariantach obecność seniorów na polach golfowych, jako zobrazowanie ich być może nadmiernej pomyślności. Kryją się za tym liczne szczegóły, w związku z którymi ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że Roszak starał się ukazać, iż te pozorne i jednostronnie ujmowane przywileje w isto-

cie służą całemu społeczeństwu i jego gospodarce. Wiąże się z tym kolejny fundamentalny wątek, określony jako współczująca ekonomia; ekonomia kierująca się wachlarzem uzupełniających się mechanizmów: wolnorynkowej racjonalności, ale również uwzględniania tego, co wspólne, społecznie podzielane, biorące pod uwagę konieczne – w świetle naszych współczesnych standardów – przejawy wsparcia, co, jak łatwo sobie wyobrazić, bezpośrednio dotyczy tychże seniorów. W tym fragmencie rozważań, poświęconym przecież w pierwszej kolejności obiektywnym, uchwytnym finansowym czynnikom, zdecydowanie wprowadzony zostaje też argument o etyce dostępności, o etycznie określonej potrzebie zaspokajania tego, co w ludzkim zaawansowanym życiu jest oczekiwane i usprawiedliwione.

W ogóle ta książka jest nasycona wątkami dotyczącymi sensu oraz mądrości życiowej, zarówno ogólnymi, jak i zręcznie uzupełnianymi konkretnymi przykładami. Hasłem wywoławczym stała się ekologia mądrości, za którą kryją się dwa sploty zjawisk i właściwych im prawidłowości. Jednym są znowu bardziej obiektywne warunki życia, zdolność do racjonalizacji tego, co z nami i wokół nas się dzieje, wzory zrównoważonej własnej indywidualnej oraz grupowej egzystencji. Drugim wykształcanie się subiektywnie uświadamianych oraz wykorzystywanych wartości, w tym zorientowanych na szeroko rozumianą produktywność, także „produkowanie” stosunków społecznych służących dobru wspólnemu. Demografia, struktura – organizacja społeczna służąca wizjom życia osadzonym w wartościach oznaczających coś więcej niż wzrost i konsumpcja – zdobywanie w związku z tym nowych doświadczeń i przekraczanie utartych granic, co prowadzi do odnowionego i nowego przeżywania wolności, są tymi najprościej nazwanymi przejawami bycia, myślenia, działania. Dopowiedzmy, że Roszak nie byłby sobą – obserwatorem i uczestnikiem życia amerykańskiego – gdyby nawet w odniesieniu do mniej uchwytnych, migotliwych przejawów ludzkiej egzystencji, tego co przybiera postać kaprysu, fantazji, może nawet przejawów, które ktoś mógłby określić mianem szaleństwa, nie przywołał – po części konkretnie, po części przenośnie – mechanizmów rynkowych. Owe nowe przejawy, powiedzmy raz jeszcze, wolności między innymi są i będą inkorporowane do reguł rynkowych. Autor nie ukrywa, że ów proces, zasadniczo naturalny i zapewne nieunikniony, jest ryzykowny z punktu widzenia samych zainteresowanych, dając im nowe możliwości, ale narażając ich na zakłopotanie w poszczególnych sytuacjach, powodując ryzyko, jeśli chodzi o ich pozycję moralną. Dywersyfikacja nowych w tej generacji wzorów aktywności oraz chęć cieszenia się tradycyjnym szacunkiem nie muszą pozostawać w zgodzie, ale ostatecznie nie jest to jedyny dylemat w ludzkim życiu.

Ostatnim aspektem przywołanym z omawianej książki, łączącym składniki empiryczne z uogólniającą interpretacją, jest kwestia starzenia się i dojrzewania społeczeństwa w konfrontacji z mediami. Jeśli przed chwilą zasygnalizowany został pewien dylemat, to w tym miejscu wymieńmy za autorem drugi: przekaz kulturowo-rozrywkowy, którego najważniejszymi przejawami są oczywiście przemysł filmowy oraz programy telewizyjne, jest kierowany najważniejszą zasadą, że to młodość i młodzi, kogośkolwiek byśmy w taki sposób nazywali, są najważniejszymi uwarunkowaniami i składnikami

przyjmującej ich wytwory widowni, co ma decydujący wpływ na wyniki finansowe. Czy ta konstatacja jest poprawna i ma nas satysfakcjonować? Pyta Roszak – udzielając od razu odpowiedzi przeczącej. Przekonanie o dominacji młodych odbiorców po prostu jest niezgodne ze statystyczną rzeczywistością. Konsekwencje tego są już uchwytne i oznaczają, ujmując to najogólniej, że infantylne, a nawet bezmyślne produkty przekazu odpychają coraz większą liczbę dojrzałych osób, które odchodzą do wyspecjalizowanych, treściowo wartościowszych źródeł przekazu, czy to w postaci dodatkowych kanałów telewizyjnych, czy kina alternatywnego – a wraz z nimi „odchodzą” ich pieniądze. Czy tak zarysowana sprzeczność wpłynie na zasadniczą kulturową zmianę? Tak zdają się sugerować już następujące zjawiska, bliższe i przyjaźniejsze starszej generacji.

America the Wise przynosi więcej pouczających linii rozumowania i oczywiście wielką liczbę szczegółów, które powinny być uważnie traktowane. Warto do niej wracać. W pierwszej zaś kolejności warto kontynuować pozytywną wymowę tej książki, postrzeganie i dokumentowanie przez autora zagadnień pomyślnie zapowiadających się w odniesieniu do określonych spraw i problemów starszej generacji.

Problematyka starzenia się społeczeństw i następstw tego procesu jest oczywiście bardzo złożona oraz odznacza się coraz wyrazistszymi i zróżnicowanymi odpowiedziami w naukach społecznych. Nie popełnimy błędu, podkreślając, że już mamy do czynienia z bogatą literaturą przedmiotu – i jest to nurt, który będzie ulegał wzmocnieniu. Zasługuje to na odrębny ogłód oraz charakterystykę. Tutaj, na zasadzie swoistego kontrapunktu, pozostając w konwencji powrotu do tego, co zostało napisane stosunkowo dawno, odwołajmy się do dwóch znowu amerykańskich i nawet jeszcze wcześniejszych studiów, odzwierciedlających początki ściślejszego zainteresowania zagadnieniami i problemem *aging*, z których pierwsze jest bardziej opisowo-analityczne, a drugie przesuwając punkt nacisku na czynniki praktyczne, w szczególności właściwe pracy socjalnej. W obu wypadkach chodzi przede wszystkim o zaznaczenie najważniejszych linii rozumowania, a następnie o skonfrontowanie z tym, co następnie miał do powiedzenia Roszak, w szczególności o próbę określenia, czy ów znamienity optymizm głównie interesującego nas autora jest czymś wyjątkowym, czy też może być wsparty innymi przykładami, bardziej osadzonymi w realiach empirycznych i aplikacyjnych.

Spójrzmy zatem na pewnego rodzaju syntezę problematyki starzenia się, która w tym wczesnym okresie rozwoju bardziej wyspecjalizowanych zainteresowań dotyczących starości oraz społeczeństwa bardzo dobrze przyczyniła się do określenia tego całego wewnętrznie złożonego pola badawczego i interpretacyjnego (Quadagno 1980). Warto przy tym zwrócić uwagę na atrybut interdyscyplinarności, w której socjologia i gerontologia społeczna wysuwają się na czoło.

Na wstępie podkreślmy najbardziej uderzającą cechę tego podejścia – jego konceptualną oraz empiryczną (niemalże) kompletność. W pierwszej chwili może to wywoływać uczucie zaskoczenia. Starzenie się i jego indywidualno-społeczne konsekwencje sprawiają wrażenie zagadnień o stosunkowo ograniczonym zasięgu. Jednakże Jill Qua-

dagno w sposób przekonywający wyróżniła cały wachlarz czynników oraz korelatów, których wymowa jest jednoznaczna: mamy do czynienia z wielością i różnorodnością wątków, które – w dążeniu do wzmiarkowanej syntezy – muszą być brane wspólnie pod uwagę. Odzwierciedlanie tego, powtórzmy raz jeszcze, bardzo złożonego obrazu przekracza założone granice niniejszej prezentacji. Zwróćmy jednak uwagę na główne z owych wątków, korzystając z ustalonej w tym studium sekwencji.

Jest to zatem (podkreślmy wręcz z mocą) problematyka na wstępie teoretyczna, przy czym w dążeniu do budowania wyjaśnień można sięgać do szeregu linii teoretycznych. Jest to z jednej strony interpretacja (sub)kulturowa, z drugiej strony określająca zagadnienia starzenia przez pryzmat społecznej stratyfikacji, a niejako pośrodku konceptualnego wachlarza – teoria wymiany. W pewnym stopniu z tym teoretycznym obramowaniem wiąże się orientacja kładąca nacisk na stereotypizację poszczególnych zjawisk składających się na zjawisko starzenia.

Drugim blokiem zapowiedzianych czynników są właściwości bezpośrednio dotyczące osób znajdujących się w bardziej zaawansowanym wieku, takie jak środowiska, w których żyją, właściwe im stosunki rodzinne, mechanizmy przejścia od czasu oraz warunków pracy do tychże w okresie emerytalnym; związane z tym możliwości wynikające z wolnego czasu oraz sposobów jego wykorzystania.

Jeśli zaś te pierwiastki są mniej lub bardziej bezpośrednio powiązane z indywidualnymi biografiami poszczególnych osób, ostatni zespół właściwości skorelowanych z procesem społecznego starzenia może być raczej określony jako zespół o makrospołecznym charakterze. Chodzi o ogólne warunki i zjawiska niejako otaczające *aging* i skorelowane z nim. Kontynuując linię rozwiniętą w przywołanym studium, wymienimy cztery: podobieństwa i różnice zachodzące w większościowych oraz mniejszościowych segmentach społecznych; starzenie się społeczeństwa jako czynnik wpływający na wzory aktywności politycznej; ekonomiczne uwarunkowania i funkcje; kierunki i przejawy instytucjonalizacji służb społecznych, zachodzące przede wszystkim w obrębie służby zdrowia oraz pomocy społecznej. Podkreślmy od razu, że te wskazania wypełnione są wręcz licznymi opisami i analizą manifestacji empirycznych. Posłużmy się tylko jednym przykładem, nadzwyczaj wyrównanej kampanii prezydenckiej w roku 1976, kiedy to w szczególności po stronie Jimmy'ego Cartera jednym z głównych składników strategii wyborczej były starania o zdobycie poparcia wśród senioralnych wyborców przez podkreślanie ich ogólnej sytuacji oraz reprezentowanego przez nich potencjału. Ten i rozliczne inne swoiste przypisy empiryczne potwierdzają to, co w ujęciu Quadagno było punktem wyjścia: sama problematyka starzenia jest zarówno wewnątrznie bardzo złożona, jak i pozostaje w zewnętrznych relacjach z szeregiem innych wymiarów życia społecznego.

Wreszcie, czy i dlaczego potrzebna jest wyspecjalizowana praca socjalna z osobami starszymi i dla nich? Znowu odwołajmy się do jednego rozbudowanego podejścia, które przedstawiła Roberta Greene (1986), a które – określone jako model wieku funkcjonalnego – kładzie nacisk na szczególnie znamienne interpretację oraz praktykę systemową.

Punktem wyjścia i podstawowym założeniem jest stwierdzenie, że pracownicy socjalni powinni orientować się na całe realnie występujące kręgi rodzinne, których centralnym „składnikiem” jest dana starsza osoba, ale które żyją w całości oraz w splocie międzygeneracyjnych stosunków i współdziałania. Jeśli tak, to nie ta starsza osoba jest wyselekcjonowanym „problemem”, tylko cała rodzina staje się grupowym podmiotem tego, co się dzieje w ich wspólnej egzystencji, nawet, a raczej w szczególności, w okolicznościach naznaczonych narastającymi trudnościami: w toku diagnozowania danej sytuacji oraz precyzowania odpowiedniego postępowania należy brać pod uwagę zarówno biologiczne, psychologiczne i społeczne potrzeby starszego członka grupy rodzinnej, jak i zdolności tejże rodziny do adaptacji do zmieniających się warunków oraz do radzenia sobie z nimi. Jeśli zaś tak jest, kluczowe ze strony pracownika socjalnego staje się zaangażowanie w celu swobodnego odkrycia i wzajemnego uzmysłowienia sobie całościowej rodzinnej biografii, nazwania doświadczeń, uchwycenia tego, co jest rodzinnym wyzwaniem, ale co jest również skorelowane z tym, co nadzwyczaj ważne, mianowicie z pierwiastkami humoru, tolerancji, przejęcia się, miłości. Skorelowane są z tym co najmniej dwie, znowu decydujące właściwości: w taki „odkrywający” sposób dochodzi się do tego, co w życiu całej danej rodziny najważniejsze oraz oczywiście do samoświadomości o zasobach, które mogą być wykorzystywane.

Nie trzeba podkreślać, że takie ogólne założenia wymagają bardziej analitycznego, wewnątrznie zróżnicowanego i szczegółowego rozwinięcia oraz określenia wzorów postępowania, które to wzory łączą to, co specyficznie rodzinne, z profesjonalną obecnością pracownika socjalnego i możliwościami szerszego wsparcia społeczno-socjalnego. W zgodzie z ogólniejszą cechą niniejszych uwag wskażmy je tylko w punktowym skrócie. Niech to będzie siedem wyróżnionych na użytek naszych rozważań aspektów.

Po pierwsze, zawsze nadzwyczaj istotna z punktu widzenia praktyki socjalnej – ale w tych sytuacjach odznaczająca się szczególnymi cechami – jest faza wejścia, nie tylko w sensie nawiązania relacji z danym klientem i jednocześnie partnerem, ale z całym jego bezpośrednim kręgiem społecznym – rodzinnym. Jeśli tak, to po drugie niezbędne jest uwzględnianie wewnątrzrodzinnej różnorodności, czego przejawami są zarówno koncepcja, jak i empiryczne realia objawiające się w podejściu określającym cykle życia – rozmaite etapy tych cykli, które powodują, że wewnętrzne stosunki muszą się charakteryzować uwzględnianiem odmienności owych indywidualnych „zmiennych niezależnych”. Po trzecie, ów starszy wiek, tak zwany funkcjonalny, odznacza się aspektami społecznymi oraz kulturowymi, co między innymi wpływa na definiowanie swobodnych ról właściwych osobom w starszym wieku oraz oszacowywanie, jak te role są realizowane. Tenże, jak już podkreślono, krąg rodzinny jest traktowany jako system społeczny, co, po czwarte, oznacza, że właściwa jest mu immanentna wewnętrzna dynamika, w tym dynamika przejawiająca się w powstawaniu problemów i szukaniu wzorów ich rozwiązywania. To również bezpośrednio wpływa na piąty składnik całego obrazu, jakim jest uwzględnianie społecznej historii rodziny, jej wartości oraz celów w procesie rozwojowym. Po szóste, pojawia się pytanie o ciągle bezpośrednie w sensie interakcyjnym, ale szerzej występujące podmioty potencjalnego współdziałania, prze-

de wszystkim te, które występują w korespondującej społeczności lokalnej i jej – powiedzmy tak – zasobach, pozwalających na oddziaływanie na rzecz tego konkretnego systemu rodzinnego. Po siódme, należy dążyć do wykorzystywania danych doświadczeń, uzyskiwanych w konkretnych przypadkach, w celu wzbogacania naszej wiedzy o ogólniejszych, złożonych prawidłowościach, jako że osoby starsze oczywiście nie są do siebie podobne, ich różnorodność powinna prowadzić do bardziej całościowego ujmowania owej „populacji specjalnej” (by posłużyć się znamienym i utrwalonym pojęciem), a w konsekwencji przyczyniać się do doskonalenia tej specjalizacji pracy socjalnej.

Czy wymowa tego kierunku profesjonalnej socjalnej aktywności oraz interwencji jest znowu pozytywna, obiecująca? Można z przekonaniem stwierdzić, że w swym przeważającym znaczeniu i praktyce – tak.

Tak też zakończmy. Problematyka starości i przejawy oraz właściwości procesu społecznego starzenia nie powinny być interpretowane w sposób jednostronnie „romantyczny”; wyzwania oraz trudności z nimi związane są autentyczne i poważne. Jednakże te same przejawy oraz właściwości nie powinny również podlegać jednostronnemu negatywnemu naznaczeniu problemowemu. Jest im właściwy splot „dodatnich” wartości i możliwości, które mogą oraz powinny służyć jednostkom, grupom, społecznościom, wszystkim uczestniczącym w społecznym współżyciu. *America the Wise* Roszaka odzwierciedla zarówno obiektywny potencjał, jak i w pełni usprawiedliwioną potrzebę – powiedzmy tak – pozytywnego myślenia w obszarze, którego wagi nie musimy dodatkowo podkreślać. Inne prace są tego potwierdzeniem, a w swym połączeniu wyznaczają owocny obszar dalszych poszukiwań badawczych oraz rozwoju działań praktycznych.

Bibliografia

- Greene R.R. (1986), *Social Work with the Aged and Their Families*, Hawthorne, NY: Aldine de Gruyter.
- Quadagno J.S. (red.) (1980), *Aging, the Individual and Society: Readings in Social Gerontology*, New York, NY: St. Martin's Press.
- Roszak T. (1998), *America the Wise: The Longevity Revolution and the True Wealth of Nations*, New York, NY: Houghton Mifflin Company.